

# Marcin Zaborski

---

"Raport o zabijaniu. Zbrodnie sądów  
wojskowych na Zamku Lubelskim",  
Marek Kielasiński, Lublin 1997 :  
[recenzja]

---

Palestra 41/11-12(479-480), 144-152

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

---

■ **Marek Kielasiński:**  
***Raport o zabijaniu. Zbrodnie sądów  
wojskowych na Zamku Lubelskim***

Lublin 1997, Wydawnictwo Test, ss. 350

Co prawda, od zmiany ustroju RP minęło już 7 lat i nie ma obecnie formalnych przeszkód do prowadzenia wolnych badań naukowych, jednak stan wiedzy o zbrodniach sądowych lat 1944–1989 – tak zbrodniach popełnianych przez pion sądownictwa powszechnego, jak i wojskowego – nie jest zadowalający.

Twierdzą tak, mimo że od 1989 r. ukazało się szereg ważnych opracowań. Wymienić w tym miejscu trzeba przede wszystkim obszerne studium o systematycznym niszczeniu przez władzę komunistyczną fundamentów sądownictwa cywilizowanego – niezawisłości sędziowskiej i niezależności sądów, pióra Andrzeja Rzeplińskiego<sup>1</sup>. Wspomnieć też należy o opracowaniach, zawartych w trzech pracach zbiorowych, mianowicie w zbiorze *Stalinizm*<sup>2</sup> pod redakcją Jacka Kurczewskiego i dwóch numerach periodyku „Studia Iuridica”, wydawanego przez Uniwersytet Warszawski, zatytułowanych *Prawo okresu stalinowskiego. Zagadnienia wybrane*<sup>3</sup> (tom 22 z 1992 r.) oraz *Prawo karne w okresie stalinizmu*<sup>4</sup> (tom 27 z 1995 r.). W druku znajduje się także zbiór oparty na referatach wygłoszonych podczas sesji naukowej „System prawny a represje polityczne w Polsce w latach 1944–1956”, zorganizowanej przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu w Lublinie w dniach 12–13 czerwca 1995 r. Wśród referatów wygłoszonych podczas tej sesji na szczególną uwagę zasługuje opracowanie autorstwa Cezarego Wójcika (sędziego Sądu Wojewódzkiego w Lublinie) pt. *Rola i zadania sądownictwa wojskowego w okresie represji politycznych w latach 1944–1956*<sup>5</sup>. Wiele nowego wnoszą także pionierskie prace Marii Stanowskiej<sup>6</sup> oraz Adama Lityńskiego<sup>7</sup>.

Z innych wydawnictw wymienię wybory dokumentów opracowane przez Romana Bombickiego<sup>8</sup>, a także źródłowe opracowania Zbigniewa Szczurka (Prezesa Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku) i Bogdana Rusinka<sup>9</sup>, Stefana Zwolińskiego<sup>10</sup> oraz Jerzego Poksińskiego (szczególnie ostatnia pozycja tego Autora, pt. *My, sędziowie nie od Boga...*)<sup>11</sup>. Wszystkie wyżej wymienione opracowania są cenne, jednakże jest ich stanowczo za mało.

Na szczęście, stan wiedzy o zbrodniach sądowych popełnionych w „Polsce Ludowej” uległ niedawno zasadniczej poprawie. Ukazała się

bowiem wreszcie, po wielu perypetiach, w postaci książkowej, pełna wersja szalenie ważnej pracy, o której wiele mówi już sam jej tytuł: *Raport o zabijaniu*.

Praca to nietuzinkowa. Po pierwsze – ze względu na osobę Autora. Otóż Marek Kielasiński jest nie tylko prawnikiem, ale także sędzią o wieloletnim stażu pracy w wydziałach karnych lubelskich sądów. Obecnie jest sędzią Sądu Apelacyjnego w Lublinie, poprzednio zaś był sędzią Sądu Wojewódzkiego w tym mieście i pierwszym po 1989 r. Prezesem tegoż sądu z wyboru. Autor jest więc osobą posiadającą wyjątkowe wręcz kompetencje i wiedzę, aby pisać na temat zbrodni sądowych komunistycznego „wymiaru sprawiedliwości”.

Drugi powód, dla którego *Raport o zabijaniu* należy uznać za książkę nietuzinkową jest – pominięty sam temat, niewątpliwie bardzo interesujący – fakt, że praca ta wnosi wiele nowego do istniejącego stanu badań. Autor jako pierwszy zwrócił uwagę na szereg elementów, które dla laika są niezauważalne, bądź nieistotne, a które łącznie nie rodzą żadnych wątpliwości, że praktyka wojskowego wymiaru sprawiedliwości lat 1944–1956 była zbrodnią w ścisłym znaczeniu tego terminu.

Perypetie związane z wydaniem w formie książki *Raportu o zabijaniu* to temat na odrębny esej. Dość napisać, że praca była gotowa do druku już 5 lat temu, zaś osoby i instytucje, które – przynajmniej teoretycznie – winny być zainteresowane natychmiastowym wydaniem materiału, okazywały, mniej lub bardziej ostentacyjnie niechęć lub obojętność, inne zaś wręcz delikatnie opóźniały wydanie. Tak więc *Raport* istniał najpierw w formie maszynopisu powielonego na kserokopiarce, potem doczekał się edycji „pirackiej”, następnie zaś, po długich staraniach, jego obszernie fragmenty zostały opublikowane w periodykach: najpierw w „Archiwum Kryminologii”<sup>12</sup> (jednak pod łagodniejszym tytułem, mianowicie *Raport o sądowych morderstwach*), potem także w paryskich „Zeszytach Historycznych” Jerzego Giedroycia. Recenzowane wydanie jest jednak pierwszym pełnym i legalnym wydaniem *Raportu*.

Pracę swą Marek Kielasiński oparł na aktach sądowych wybranych spraw rozpoznawanych przez komunistyczne sądy wojskowe w Lublinie w latach 1944–1945, tzn. przez Wojskowy Sąd Garnizonowy (w skrócie WSG, działający od jesieni 1944 r. do lutego 1945 r.) oraz Wojskowy Sąd Okręgowy (w skrócie WSO, działający w miejsce WSG od marca 1945 r. do wiosny 1946 r.). Autor pominał natomiast celowo akta Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie, który istniał od wiosny 1946 r. do 1955 r. Ten zabieg metodologiczny należy uznać za słuszny, ponieważ postępowanie przed WSG i WSO różniło się znacznie od postępowania przed WSR, choćby dlatego, że ze względu

na wejście w życie nowego, „ludowego” *Kodeksu Wojskowego Postępowania Karnego* z dniem 25 września 1945 r.<sup>13</sup>, w postępowaniach przed WSR z reguły przestrzegano wymogu obecności obrońców podczas rozprawy (co nie znaczy, że przestrzegania prawa do obrony), czy też prawa do odwołania się od wyroku sądu I instancji. Nadto, w sprawach sądzonych przed WSR wyroki wydawano na podstawie prawa materialnego znacznie różniącego się od tego, którym operowały WSG i WSO. Krótko mówiąc: procesy WSG i WSO to jednak zupełnie inna jakość niż postępowanie przed WSR (nie znaczy to jednak, żeby któreś z nich było, w ostatecznym rozliczeniu, wyraźnie „lepsze”) i bardzo dobrze, że M. Kielasiński przyjął taką metodę badawczą, która nie pogłębia zamieszania istniejącego w części dotychczasowych publikacji na ten temat (głównie tych sprzed 1990 r.), lecz wprowadził porządek i systematykę.

Tak więc, *„Raport o zabijaniu”* jest nie tyle monografią dotyczącą lubelskich sądów wojskowych z lat 1944–1945, ale raczej opracowaniem obnażającym, głównie od strony proceduralnej, mechanizm wojskowych „zbrodni sądowych”. Pokazuje *„Raport...”* wyraźnie, dlaczego praktyka sądów wojskowych była zbrodnią, jakich uchybień – celowo – dopuszczano się wobec osób niewinnie oskarżonych.

Recenzowana pozycja składa się zasadniczo z 2 części. Pierwszą z nich stanowi, liczące 58 stron objętości, opracowanie o tytule właśnie *„Raport o zabijaniu”*. Dalej następuje część dokumentalna, zawierająca głównie wybrane wyroki WSG i WSO w Lublinie z lat 1944–1945 oraz protokoły wykonania kar śmierci. Na końcu pracy znajduje się indeks nazwisk, co w znacznym stopniu ułatwia czytelnikowi posługiwanie się książką.

W pierwszej części pracy za najistotniejsze uważam wskazanie przez Autora szeregu celowych naruszeń prawa, głównie prawa procesowego, jakich dopuszczały się wobec oskarżonych organa „ludowego wymiaru sprawiedliwości”, tak prokuratura wojskowa, jak sądy wojskowe. Można nawet stwierdzić, że owe naruszenia prawa tworzyły pewien system logicznie ze sobą powiązanych elementów. Najważniejsze z owych naruszeń to:

1. Stosowanie tortur w postępowaniu przygotowawczym (zagadnienie to jest szeroko znane, więc nie wymaga tu szerszego omówienia).

2. Przesłuchiwanie obywateli polskich w języku rosyjskim (co było jawnie sprzeczne nawet z nakazami nowego „ludowego” prawa, a mianowicie art. 4 dekretu z 23 września 1944 r. *Prawo o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej*, który stanowił, że *„Językiem urzędowym”* w tychże organach *„jest język polski”*<sup>14</sup>).

3. Naruszenia związane z prawem oskarżonego do obrony: doręczanie oskarżonemu odpisów aktów oskarżenia bezpośrednio przed

rozprawami głównymi, bądź też nawet na początku tychże rozpraw, a także rozpoznawanie spraw „w nieobecności obrońcy”<sup>15</sup> (oznaczało to także naruszenie uznawanej we wszystkich cywilizowanych państwach zasady kontradiktoryjności procesu karnego, a wprowadzenie zasady inkwizycyjności). Co istotne, było to sprzeczne nie tylko z przepisami przedwojennego *Kodeksu Wojskowego Postępowania Karnego* z 1936 r.<sup>16</sup>, ale także z postanowieniami *Kodeksu Postępowania Karnego Polskich Sił Zbrojnych w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich*, które nakazywały obowiązkowy udział obrońcy w każdej sprawie, gdzie czyn zarzucany oskarżonemu był zagrożony karą śmierci oraz przepisami *Kodeksu Wojskowego Postępowania Karnego* z 1945 r.

4. Brak przeprowadzania jakiegokolwiek postępowania dowodowego podczas rozprawy głównej, która ograniczała się do wysłuchania oskarżonego (nie przesłuchiowano nawet tych świadków, którzy przebywali w aresztach UB i NKWD w Lublinie). Jak się wydaje, „zbędność” przeprowadzania na rozprawach postępowania dowodowego uzyskała rangę obowiązującej normy.

5. Oczywiście wadliwe uzasadnianie wyroków przez sądy wojskowe (a w zasadzie: brak uzasadnień). „Uzasadnienia” wyroków wydawanych przez WSG i WSO nie zawierały w ogóle najistotniejszej części każdego uzasadnienia, mianowicie nie wyjaśniały podstaw faktycznych wyroku przez wskazanie, jakie fakty i dlaczego sąd uznał za udowodnione lub nieudowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, ani podstaw prawnych wyroków, jak też nie przytaczały okoliczności, które miał sąd na względzie przy wymiarze kary.

6. Naruszenia przepisów o właściwości sądów, a w zasadzie brak takich przepisów. Oskarżeni byli sądzeni przez różne sądy, nie wiadomo z jakiego przepisu miałyby wynikać właściwość WSG, czy WSO do rozpoznawania czynów skierowanych przeciwko – jak to sformułowano w dekreście z 30 października 1944 r. o *ochronie Państwa – „demokratycznemu ustrojowi Państwa Polskiego”*. Nie wiadomo także, na jakiej zasadzie niektórzy żołnierze podziemia niepodległościowego już w I instancji stawali przed Najwyższym Sądem Wojskowym, choć było to jawnie sprzeczne nawet z prawem komunistycznym<sup>17</sup>.

7. Naruszenia związane ze składem sądu orzekającego: art. 18 dekretu z 23 września 1944 r. *Prawo o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej* stanowił 2 fundamentalne zasady w tym zakresie, a mianowicie, że sądy wojskowe orzekają w składzie przewodniczącego i 2 ławników oraz, że ławnicy nie mogą mieć niższych stopni wojskowych niż oskarżeni. W praktyce wyżej wymienionych zasad z pełną świadomością nie stosowano, nagminnie występowały „składy mieszane”, sprzeczne

z prawem (np. sędzia wojskowy jako przewodniczący składu, sędzia wojskowy jako członek składu i sędzia wojskowy jako „ławnik”, bądź też: sędzia wojskowy jako przewodniczący i dwaj sędziowie wojskowi jako „ławnicy”). Nikogo tu nie trzeba przekonywać, że za właściwy skład sądu można uznać tylko i wyłącznie taki, który jest zgodny z prawem (nie jest więc tak, że im więcej w składzie orzekającym sędziów zawodowych, tym skład jest „lepszy”). Druga zasada także była nagminnie naruszana: często występowały sytuacje, że ławnicy w stopniach podoficerskich orzekali w składach sądzących osoby, które jeszcze sprzed 1939 r. posiadały stopnie oficerskie, co zresztą zaznaczano nawet w częściach wstępnych wyroków<sup>18</sup>.

8. Naruszenia dotyczące uprawnienia do złożenia odwołania (rewizji) od wyroku sądu I instancji. Wyroki WSG i WSO kończyły się stwierdzeniem: „*wyrok jest ostateczny i zaskarzeniu nie podlega*”. Stanowiło to rażące naruszenie obowiązującego *de iure* wówczas *Kodeksu Wojskowego Postępowania Karnego* z 1936 r., który w art. 344–383 szczegółowo regulował kwestię rewizji. Co istotne, także nowy, „ludowy” *Kodeks Wojskowego Postępowania Karnego* z 1945 r., przewidywał instytucję rewizji (art. 260–276).

9. Naruszenia dotyczące stosowania prawa łaski. Dekret z 23 września 1944 r. *Prawo o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej* stanowił w art. 76 i następnych, że uprawnienie „*darowania i łagodzenia kar w drodze prawa łaski*” przysługuje Naczelnemu Dowódcy WP, lub jego zastępcom, albo też – w czasie wojny – dowódcom armii i marynarki. Jednocześnie ustawa z 11 września 1944 r. o *kompetencji Przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej*<sup>19</sup>, a więc bez wątpienia akt prawny wyższego rzędu od dekretu *Prawo o ustroju Sądów Wojskowych*, wprowadzała zasadę, że Przewodniczący KRN, jako zastępca Prezydenta RP, wykonuje prawo łaski (art. 3 pkt c). Przepisy te winny być stosowane wyjątkowo ściśle, choćby z tego względu, że dotyczyły dobra najwyższego – życia ludzkiego. Przy ścieśniającej zaś wykładni nie mogło zaś ulegać wątpliwości, że Naczelny Dowódca WP (i inne osoby wyżej wskazane) mógł tylko i wyłącznie „zastosować” prawo łaski, natomiast nie wolno mu było skutecznie „odmówić” łaski, bądź „zatwierdzić” wyroku. Ukształtowała się nawet częściowo taka praktyka, że wyroki, opatrzone „opinią” zwierzchnika sądowno-karnego, lub Naczelnego Szefa Sądownictwa Wojennego, były następnie przedstawiane B. Bierutowi do podjęcia ostatecznej decyzji. Jednak w większości przypadków wyroki (najczęściej orzekające karę śmierci) bezprawnie „zatwierdzali” nie tylko dowódcy ludowego WP, o których mowa w *Prawie o ustroju Sądów Wojskowych* z 1944 r., ale także nawet dowódcy Okręgów Wojskowych<sup>20</sup>.

10. Brak podstaw prawno-materiałnych i prawno-procesowych. Słusznie wywodzi M. Kielasiński, że system wojskowego prawa karnego do dnia wejścia w życie „ludowych” kodeksów: *Kodeksu Karnego Wojska Polskiego* z 1944 r.<sup>21</sup>, *Kodeksu Wojskowego Postępowania Karnego* z 1945 r. oraz *Prawa o ustroju Sądów Wojskowych* z 1944 r. tworzyły: *Prawo o ustroju sądów wojskowych* z 1936 r.<sup>22</sup>, *Kodeks Karny Wojskowy* z 1932 r.<sup>23</sup> i *Kodeks Wojskowego Postępowania Karnego* z 1936 r. W związku z powyższym zupełnie niezrozumiała była praktyka stosowania „kodeksów” (karnego i postępowania karnego) wyprodukowanych w Związku Sowieckim, przy I Armii „ludowego” WP<sup>24</sup>. Innymi słowy, wyroki wydawane przez WSG i większość wyroków wydanych przez WSO nie mają podstawy prawnej.

To oczywiście tylko niektóre z nieprawidłowości, jakimi obarczone były wyroki Wojskowych Sądów Garnizonowych i Wojskowych Sądów Okręgowych.

W drugiej części *Raportu* uwagę zwraca bogata i interesująca ikonografia, zamieszczona na blisko 150 stronach książki. Wśród reprodukcji znajdują się m.in. zdjęcia panoramy katowni lubelskiej – Zamku, wg stanu już nie istniejącego; zdjęcia innych budynków, w których znajdowały się siedziby UB, NKWD, lub areszty, w tym także aktualne zdjęcia piwnic tych budynków, z widocznymi „judaszami” zamontowanymi w drzwiach; fotokopie sporządzonych w języku rosyjskim protokołów przesłuchań żołnierzy podziemia niepodległościowego, dokonywanych przez sowieckich śledczych; fotokopie korespondencji naczelnika więzienia na Zamku słaanej do Zarządu Cmentarnego w Lublinie, w związku z koniecznością pochowania osób zamordowanych na mocy wyroków WSG i WSO w Lublinie; zdjęcia osób zamordowanych; fotokopia „księgi wpisów więziennych” więzienia na Zamku w Lublinie; najbardziej jednak wstrząsające są fotografie „Protokołów wykonania kary śmierci”, w liczbie parudziesięciu.

Z ikonografią zawartą w dziele Marka Kielasińskiego wiąże się pewna, mało znana, sprawa. Otóż na stronie 43 *Raportu* opublikowano zdjęcie z końca lipca 1944 r. Widnieją na nim postacie dwóch młodych mężczyzn w cywilnych ubraniach, lecz uzbrojonych w broń długą i granaty, najwyraźniej pełniących wartę przed jakimś ważnym budynkiem. W *Raporcie* pod tym zdjęciem widnieje podpis, zacytowany z pseudohistorycznego opracowania pt. *Sojusz braterski* (t. IV, KAW 1977): *Wartownicy pod Komendą Główną MO w Lublinie*. W rzeczywistości jednak zdjęcie to przedstawia coś zupełnie innego: mianowicie nie domniemyanych młodych funkcjonariuszy UB, MO, czy też AL-owców, ale dwóch żołnierzy podziemia niepodległościowego. Młody człowiek po prawej stronie, w jasnej kurtce, ze zwisającym u pasa wyciorem przypominającym różaniec to pchor. Ryszard Genca „Fred”,

żołnierz NSZ, członek słynnego oddziału partyzanckiego „Jacka”, nieco później dwukrotnie sądzony i skazany na długoletnie więzienie przez wojskowe sądy na Zamku w Lublinie. Natomiast młody mężczyzna stojący po lewej stronie to nieznany z nazwiska żołnierz AK. Poza tym zdjęcie to przedstawia nie wartę przed Komendą Główną MO w Lublinie, ale przed Poczta Główną w Lublinie, właśnie odbitą z rąk niemieckich przez oddziały AK i NSZ, a jeszcze przed wkroczeniem do Lublina Armii Sowieckiej. Dla ścisłości dodam, że warta była pełniona w ramach Korpusu Bezpieczeństwa przy Okręgowej Delegaturze Rządu w Lublinie (a dodać trzeba, że zastępcą Okręgowego Delegata Rządu, ludowca Władysława Cholewy „Paśnika”, był adwokat Otmar Poźniak „Tyr”, ze Stronnictwa Narodowego), do której to struktury poszczególne jednostki AK i NSZ były zobowiązane delegować część swoich żołnierzy. Jak mówił mi Ryszard Genca, zdjęcie to po raz pierwszy zostało opublikowane w 1944 r., w jakiejś komunistycznej gazecie, drukowanej jeszcze bodajże w Związku Sowieckim, z podpisem, że przedstawia „wyzwoliciele Lublina – bohaterskich żołnierzy Armii Ludowej”<sup>25</sup>. Dzieje tego zdjęcia to kolejny przyczynek do ciekawego tematu związanego z planowym, systematycznym i wieloletnim „produkowaniem” fałszywych dziejów formacji komunistycznych podległych Związkowi Sowieckiemu, działających na ziemiach polskich w latach 1939–1945, a także zawłaszczaniem dorobku organizacji niepodległościowych przez kombatantów-komunistów<sup>26</sup>. Podkreślić jednak trzeba, że nieścisłość ta w żadnym stopniu nie obciąża Marka Kielasińskiego.

*Raport o zabijaniu* Marka Kielasińskiego, to pozycja bardzo cenna, w znacznym stopniu wypełniająca luki i „białe plamy” w najnowszej historii państwa i prawa Polski. Pozostaje mieć nadzieję, że na recenzowanym dziele Autor nie zakończył swoich prac badawczych.

*Marcin Zaborski*

### Przypisy:

<sup>1</sup> A. Rzepliński: *Sądownictwo w PRL*, London 1990, ss. 183.

<sup>2</sup> *Stalinizm*, praca zbiorowa pod red. J. Kurczewskiego, Warszawa 1989, ss. 266.

<sup>3</sup> „*Studia Iuridica*”, tom 22, monograficzny: *Prawo karne okresu stalinowskiego. Zagadnienia wybrane*, pod red. M. Pietrzaka, Warszawa 1992, ss. 130.



<sup>4</sup> „Studia Iuridica”, tom 27, monograficzny: *Prawo karne w okresie stalinizmu*, pod red. G. Rejman, Warszawa 1995, ss. 240.

<sup>5</sup> C. Wójcik: *Rola i zadania sądownictwa wojskowego w okresie represji politycznych w latach 1944–1956*, mps w posiadaniu autora.

<sup>6</sup> M. Stanowska: *Orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawach rehabilitacyjnych w latach 1988–1991*, „Archiwum Kryminologii”, t. XIX, 1993, s. 133–190; także opracowanie z ww. tomu 27 „Studia Iuridica” (s. 65–92): *Sprawy polityczne z lat 1944–56 w świetle orzeczeń rehabilitacyjnych Sądu Najwyższego w latach 1988–91*.

<sup>7</sup> A. Lityński: *Podstawy prawa terroru. O niektórych zmianach w prawie karnym pierwszej dekady Polski Ludowej*, (w:) *Z dziejów sądów i prawa*, red. A. Lityński, Katowice 1992, s. 108–135; tenże: *Początki prawa komunistycznego w Polsce: prawo karne wojskowe przed wrześniem 1944 r.*, mps złożony w OKBZpNP w Lublinie, ss. 28; tenże: *Początki służby sprawiedliwości w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR (1943 r.)*, (w:) *Dawne prawo i myśl prawnicza. Prace historyczno-prawne poświęcone pamięci Wojciecha Marii Bartla*, red. J. Malec i W. Uruszczak, Kraków 1995, s. 237–243; tenże, *Rok 1943 w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR; tworzenie wojskowego prawa sądowego*, (w:) *Historia prawa, historia kultury. Liber Memorialis Vitoldo Maisel dedicatus*, red. E. Borkowska-Bagieńska i H. Olszewski, Poznań 1994, s. 409–419.

<sup>8</sup> M.R. Bombicki: *AK i WiN przed sądami specjalnymi*, Poznań 1993, ss. 328; tenże: *Księża przed sądami specjalnymi 1944–1954*, Poznań 1993, ss. 310; tenże: *Zbrodnie prawa. Wyroki sądów wojskowych w latach 1944–1954*, Poznań 1993, ss. 262.

<sup>9</sup> B. Rusinek, Z. Szczurek: *Konspiracyjne organizacje niepodległościowe działające na Pomorzu Gdańskim w latach 1945–1955 w świetle akt byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku*, Gdańsk 1994, ss. 280.

<sup>10</sup> S. Zwoliński: *Rola sądownictwa wojennego ludowego Wojska Polskiego w represjonowaniu żołnierzy Armii Krajowej*, (w:) *Armia Krajowa. Dramatyczny epilog*, red. K. Komorowski, Warszawa 1994, s. 180–196; tenże: *Skazani na śmierć przez sądy WP w latach 1944–1945. Wyroki, których być nie powinno*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1992, Nr 1.

<sup>11</sup> J. Poksiński: „*My, sędziowie nie od Boga...*”. *Z dziejów Sądownictwa Wojskowego PRL 1944–1956. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1996, ss. 304; tenże: „*TUN*”. *Tatar – Umik – Nowicki, Represje wobec oficerów Wojska Polskiego 1949–1956*, Warszawa 1992, ss. 304; tenże: *Victis honos, „Spisek w wojsku”*, Warszawa 1994, ss. 344.

Natomiast książki Marii Turlejskiej (*Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944–1954*) celowo nie wymieniam, ponieważ jej pierwsze wydanie ukazało się w II obiegu w 1986 r., a więc jednak parę lat przed przełomem 1989/1990 r. Ograniczę się więc do stwierdzenia, że książka ta w swej najważniejszej części (dokumentalnej) zawiera szereg bardzo poważnych błędów merytorycznych.

<sup>12</sup> M. Kielasiński: *Raport o sądowych morderstwach*, „Archiwum Kryminologii”, Tom XX, Warszawa 1994, s. 97–135.

<sup>13</sup> Dekret z 23 czerwca 1945 r. *Kodeks Wojskowego Postępowania Karnego*, Dz.U. z 1945 r., Nr 36, poz. 216.

<sup>14</sup> Dekret PKWN z 23 września 1944 r., *Prawo o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej*, Dz.U. z 1944 r., Nr 6, poz. 29.

<sup>15</sup> Tylko w dwóch sprawach zbadanych przez M. Kielasińskiego oskarżeni mieli obrońcę – oficera WP, z czego w jednym przypadku był nim... prokurator wojskowy (sic!), por. Jerzy Aktabowski, zaś w drugim przypadku por. Bronisław Pupko (nie wiadomo, czy był prawnikiem). Słusznie zauważa przy tym M. Kielasiński, że w odbywających się już od 1944 r. procesach zbrodniarzy niemieckich, także w Lublinie (np. proces oprawców z Majdanka z 1944 r.), prawo do obrony, tak formalnej, jak i materialnej, było bezwzględnie przestrzegane.

<sup>16</sup> Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 29 września 1936 r. *Kodeks wojskowego postępowania karnego*, Dz.U. Nr 76, poz. 537.

<sup>17</sup> Art. 33 pkt a i b dekretu z 23 września 1944 r. *Prawo o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej* przewidywał zamkniętą listę osób, które mogły być sądzone przez NSW w I instancji.

<sup>18</sup> Np. w sprawie mjr./kpt. Konrada Szmedinga „Młota” – „Konrada”, orzekał sąd w składzie: porucznik (Wiktor Leszek) oraz dwóch podporuczników (Zdzisław Gołębowski i Ignacy Leszcza). Oskarżony, szef sztabu Okręgu NOW i Komendant Obwodu Lublin AK, został 22 listopada 1944 r. skazany na śmierć. W części wstępnej wyroku zaznaczono, że mjr. „Młot” to „zawodowy Oficer Wojsk Polskich w stopniu kapitana”. Wyrok został wykonany na Zamku w Lublinie 1 grudnia 1944 r.

<sup>19</sup> Ustawa z 11 września 1944 r. *o kompetencji Przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej*, Dz.U. Nr 5, poz. 23.

<sup>20</sup> Np. wyroki skazanych na śmierć przez WSO w Lublinie Wacława Zandfosa (z 24 marca 1945 r.) i Stanisława Żołędzia (z 26 marca 1945 r.), żołnierzy AK, zatwierdził dowódca Okręgu Wojskowego Lublin, gen. Leon Bukojemski takimi oto słowy: „*Nie korzystam z prawa łaski, działalność AK po 15 sierpnia 1944 r. jest tak straszna, bo dąży do walki bratobójczej, a skazany musiał sobie z tego zdawać sprawę*” oraz „*Nie korzystam z prawa łaski – osobnik niebezpieczny dla każdego ustroju społecznego*”. Dla porządku dodam, że druga opinia dotyczyła Stanisława Żołędzia, który zdaniem WSO w Lublinie był niebezpieczny dla każdego ustroju dlatego, że: należał do AK po 31 sierpnia 1944 r., „skrywał się” przed władzami, „czekał wiosny”, ukrywał się przed obławą na członków AK oraz posiadał pistolet TT.

<sup>21</sup> Dekret z 23 września 1944 r. *Kodeks Karny Wojska Polskiego*, Dz.U. Nr 6, poz. 27.

<sup>22</sup> Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 29 września 1936 r. *Prawo o ustroju sądów wojskowych*, Dz.U. Nr 76, poz. 536.

<sup>23</sup> Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 21 października 1932 r. *Kodeks Karny Wojskowy*, Dz.U. Nr 91, poz. 765.

<sup>24</sup> Notabene, zabawnie uzasadniał konieczność napisania tych kodeksów Naczelny Szef Sądownictwa Wojennego, gen. Aleksander Tarnowski. Twierdził on mianowicie, że na terenie Związku Sowieckiego zaginęły wszystkie(!) egzemplarze przedwojennych polskich kodeksów i dlatego powstała konieczność odtworzenia ich: częściowo „z pamięci”, zaś częściowo „ze wzorów radzieckich”(!).

<sup>25</sup> Relacja Ryszarda Gency z Lublina.

<sup>26</sup> Historykom zajmującym się dziejami organizacji konspiracyjnych z lat 1939–1956 znane są już przypadki publikowania zdjęć oddziałów podziemia niepodległościowego jako rzekomych oddziałów GL/AL, czasami w formie fotomontaży (np. do zdjęć oddziału AK doklejano zdjęcie gen. Mieczysława Moczara i przedstawiano je jako zdjęcie oddziału AL). Publikowano też zdjęcia powojenne jako „partyzanckie”. Zawłaszczano również dorobek zbrojny AK i NSZ. Jednym z bardziej drastycznych takich przypadków było przypisanie bezprecedensowego sukcesu (wprowadzenie w zasadzkę oddziału niemieckiej żandarmerii, który poniósł straty ok. 50 zabitych) odniesionego przez oddział NSZ „Stepa” – „Żęba” pod Ujściem 24 września 1943 r., oddziałowi... GL/AL Stefana Kilanowicza vel Grzegorza Korczyńskiego, późniejszemu Ministrowi Obrony Narodowej (wstawionemu mordowaniu ukrywających się Żydów). Szczytem beczelności było nadanie członkom tego oddziału GL/AL za „wykonanie” akcji pod Ujściem odznaczeń w latach powojennych.